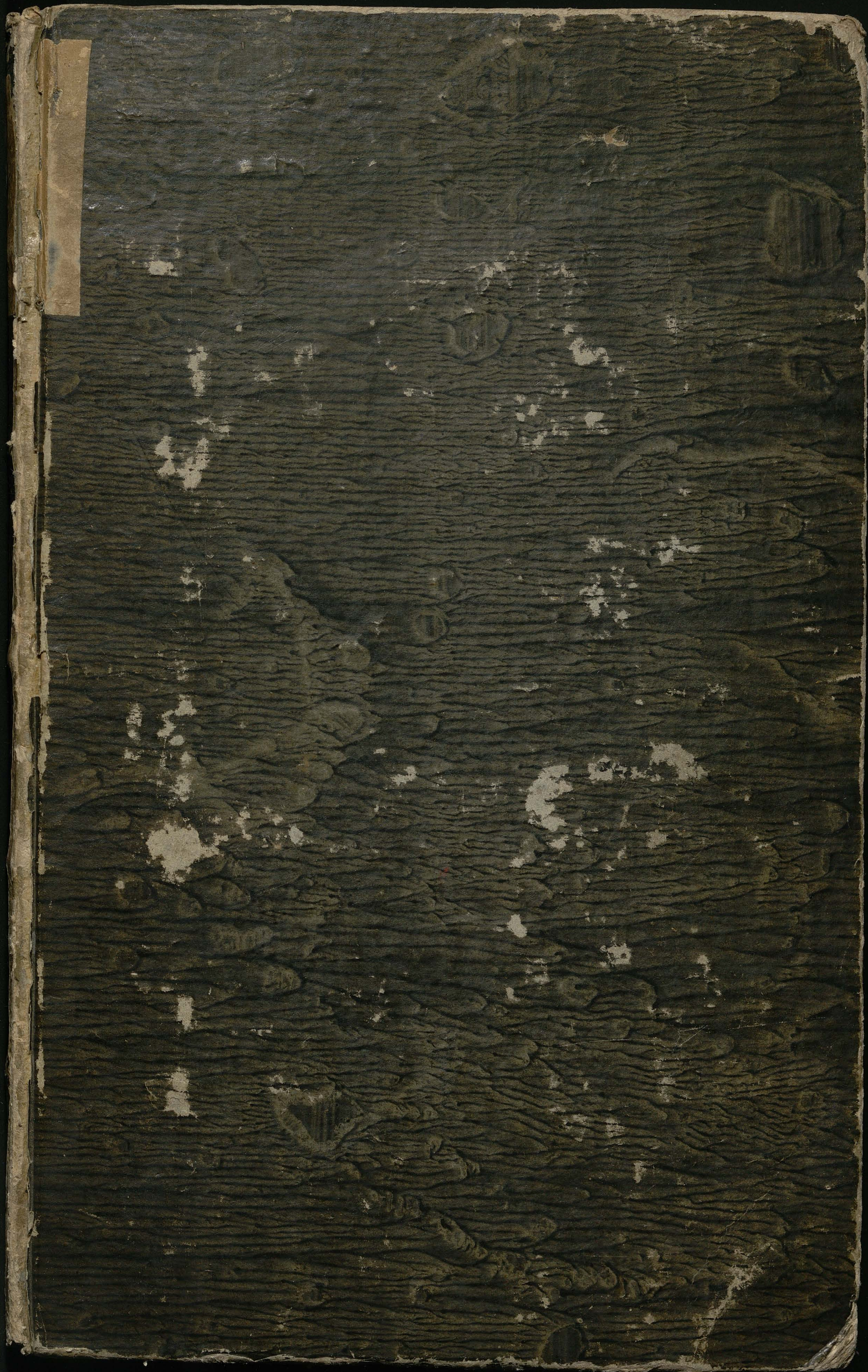
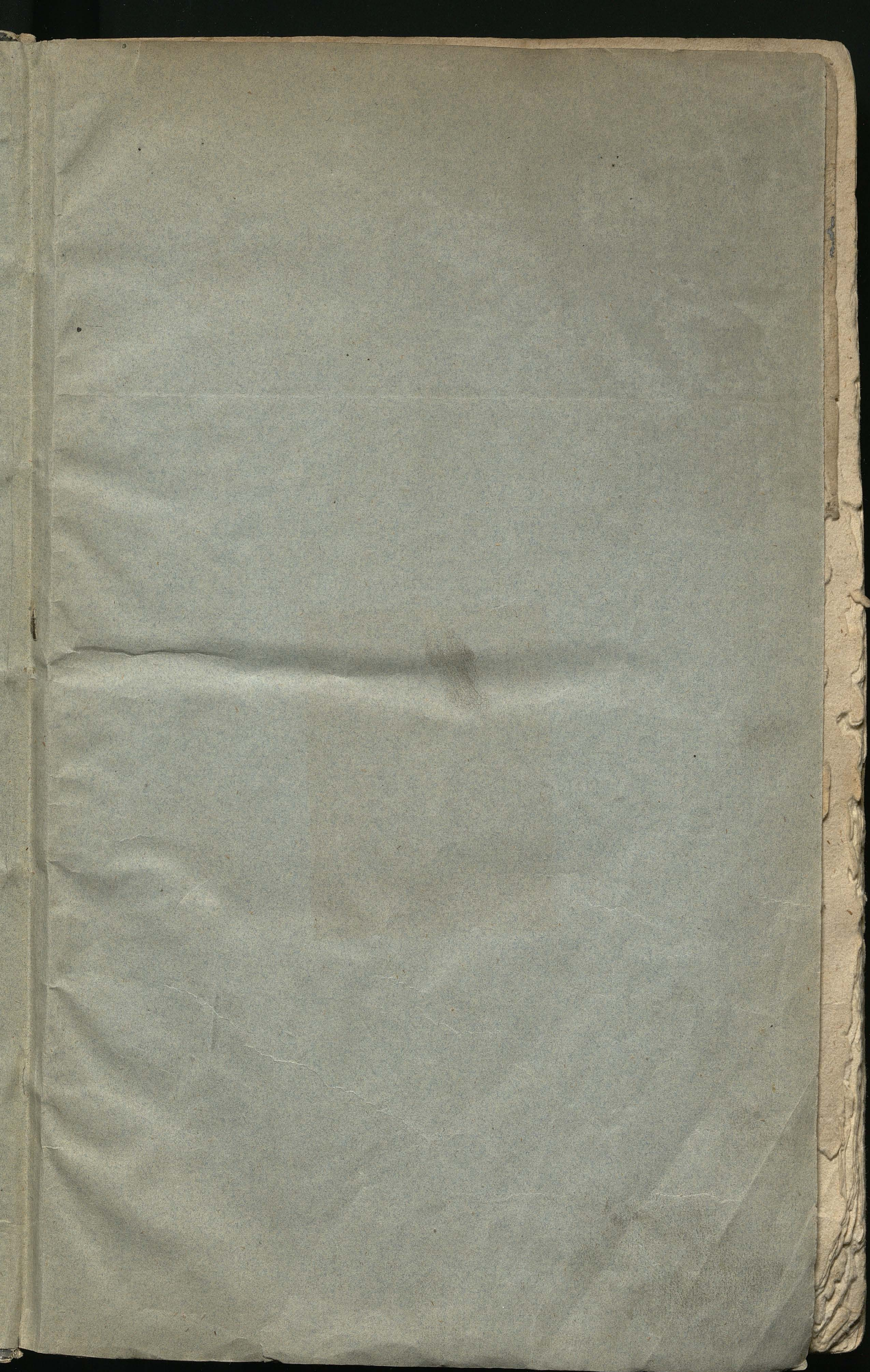



V
B
J
C
8957



MOWA

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

TADEUSZA BŁĘDOWSKIEGO,

GENERAŁA WOYSK KORONNYCH,

POSŁA Z WOIEWODZTWA WOŁYŃSKIEGO,

NA SEYM WALNY WARSZAWSKI

DNIA 27. OCTOBRIS 1786. W IZBIE POSELSKIEY

MIANA.

DWA rodzaie Głosow na dniu Poniedziałkowym mianych, osobliwszą iak uważam w sercu J. K. Mci Pana Naszego Miłościwego znalazły czułość. Ulubiony iest Nayiaśnieyszemu Panu doczekanego w Kraiu, i czasach naszych Obywatela obraz, JW. Woiewody Ruskiego, kiedy go własne cnoty, i powszechna Narodu wdzięczność, przed oczy i serca wszystkich wystawiły. Drugi po nim nastąpił, lecz nader smutny, gdzie z iękow nieszczęsnych Wspoł-braci naszych składaiąc się słowa, dwie tak obszerne Prowincye, iak gdyby na łup obcey mocy zostawione, opisywały. Dzięki Bogu! że cnota powinną odbiera nadgrodę, a zacożby i krzywda swoiey a tak prędkiey nie miała zyskiwać sprawiedliwości? Otoż to iest obiekt mego mowienia.

Kiiowskie z Bracławskim, aż do haňby przez ieden Pułk Rossyiski ciemiężone Woiewodztwa, nie omyliły się na swych dzisieyszych Pełnomocnikach; warci są oni swoiey Prowincyi losy piastować: Nic dokładnieyszego nad Ich opowiedzenie, tey nędzy, ktorey i sami są ucześnikami, i drugich Braci świadkami. Nie wspomnę tedy, ani o naiazdach, ani o zdzierstwach, ktoremi się iuż lat siedm, iak ta okrzykniona Kommenda w Rzeczypospolitey Naszey rządzi Prowincyach, bo te leż i nayskwapliwszego ratunku warte zaskarzenia, dosyć się iuż po tey Izbie rozlegały.

Podany od Rodackiego Krola Jmci Pana Naszego Miłościwego serca, na zapobieżenie złemu środek, dowodzi w nim Oyca Narodu, ktory opłakaną swych Dzieci dolą poruszony, ratuie Ich szczerym sposobem. Lecz zbawiennych tych Nayiaśnieyszego Pana intencyi, przez nieszczęśliwych iakowychsi Nam wcale niewiadomych okoliczności

obrot, pomyślne ſkutki bydź zatamowane, a przez to ſercu J. K. Mci czułemu na nowo boleść odnawiać mogą. Bo w nadziei tylko wyobrażony ratunek, i od roku do roku odwlekaiący ſię, nie przeiſtacza bynaymniey w lepſzy, ſtanu cierpiących Prowincyi; a do tego pytam ſię, czy w opoźnionym ratunku, poczynionych krzywd nadgrodę, i maiątkow Obywatelſkich ſtratę, odzyſkać będzie można? Miiam ieſzcze prześladowania rożne, nieprzyzwoitości w ſpołeczeńſtwie ludzkim nie cierpiane, wſzelkiemi Prawami zakazane, a w domach Szlacheckich praktykowane; miiam mowię, z przerwaney życia ſpokoyności, w każdym rządzie nayżądańſzey i naymilſzey doznawaną dolegliwość, albowiem tego rodzaiu krzywdy w ſpoſob reſtytucyi iuż przywrocone bydź nie mogą.

Wyraźniey powiem, przenika Nayiaśnieyſzy Pan, naiechanych Woiewodztw nieſzczęśliwość, i ma ią w wſpaniałym umyśle ſwoim zapewne obecną, i ile z ſiebie, zadoſyć czyni obowiązkowi ſwego nad Nami panowania, zaproponowawſzy Nam radę, abyśmy przez Notę, zażalenia i proźby zawieraiącą, zdali ten interes na ſtaranie Poſła Roſſyiſkiego, w Warſzawie rezyduiącego. Ja zaś mowię, że ten odgłos od Tronu pochodzący, cały Narod obudzić powinien, i gdzie Głowa ślad do dobrego ukazuie, tam reſzta członkow drogę ſobie rozpoſtrzeniać powinny. Tak ieſt: powtarzam, cały Narod: bo kto wie, ieżeli odległeyſzych od Nas Prowincyi Obywatele, tę nieſzczęśliwość Ruſką, przyſwoić za Wielkopolſką i Litewſką zechcą.

Niech to nie obraża żadnych umyſłow, wſzak to ieſt prawdą niczym nieodwiedzioną; iż iako ſłyſzeć, a doświadczać ieſt rożna, tak litować ſię nad kim, nie ieſt to iedno, co mu dawać ratunek. Prawda, że podana Nota całey Rzeczypoſpolitey poſtać mieć będzie; a kto mi tu zaręczy, o iſtotney Poſła Roſſyiſkiego gorliwości? aby ode Dworu ſwego iak nayſkwapliwſzey wymagał na nią i ſkuteczney rezolucyi. My podamy Notę, aby tam kiedyś przez obce ręce odpowiedzieć Jey raczyli, a Ziomkowie Naſi, a krewni Naſi w domach ſwoich co godzina ſą napaſtowani. My podamy Notę, a w całey Ukrainie wyſſani Wieśniacy, oſtatnie, bo w tych dwoch leciech ſzczupłe ziarno, na wykarm nienaſyconey zgrai ſzafować muſzą. Podamy Notę, a role tamteyſzych Obywatelow, nie w iednym mieyſcu odłogiem leżą, bo rolnik z chudobą do nayſkwapliwſzey i uſtawiczney dla Moſkalow poczty, do pilnowania ich obozowych koni, do wyſtawienia im ſtaien, do ſtraży nawet wſzelkich, iakie ſobie zebrać mogą, ruchomości, ieſt zażywany, a w nadgrodę częſtokroć i bity! Alboż to raz na odgłos zbliżaiącego ſię, do Miaſt i Wſiow eſkadronu, Dzieci, Rodzicow, Rodzice domy własne poopuſzczali? Alboż ieſt ktory mieſiąc, żeby koleyno ktora oſiadłość ſrogiego im haraczu w pieniędzach nie opłacała?

O chłosto opłakana! ledwie nie całe ciało Oyczyzny Naszey sięgaiąca. Po wyniszczeniu Ziem Kiiowskich i Bracławskich, świeżą, ale iak przerażaiącą wczoray odebraliśmy nowinę, iż znaczna część tey rozpasaney na wszystko Komendy, iuż się w siedliska mego Woiewodztwa wtłoczyła, bo Miasto Ostrog z iego okolicami zaiechała.

My tu iesteśmy w Stolicy Naszey z władzą i obowiązkiem polepszenia losow Kraiowych, a lud obcy, lud na Nas niewinnych uzbroiony, lud aż do tey godziny nieuskromiony, szydzi ze wszelkich Narodowych usilności, i z iednych na drugie karki Polskie przeskakuie.

I iakże w tych naygwałtownieyszych nieszczęściach spuszczać się można na Notę? Pewnie nie zawierzać danemu słowu Posła Rossyiskiego, będzie to nieprzyzwoitością? A iakże bydź można do wiary tak łatwym, kiedy on aż nadto o tey swywoli, iako się w całym niezwyciężoney Katarzyny Woysku nie doświadcza, będąc uwiadomionym, nie był przecie pierwszym uprzedzić czynnością swoią do Dworu Petersburskiego, spodziewane tu na Seym zgromadzenie Rzeczypospolitey Stanow.

Wyrzekł godne siebie Nayiaśnieyszy Pan słowa, że podług żądań wielu zacnych Kolegow moich wysyłać w Poselstwie JW. Woiewodę Ruskiego z żałobą o to do Petersburga nie należy, bo Go tracić z granic własnych choć na czas krotki iest szkodą. Toż mowić i o Jemu podobnych. Przytym na ten bol tak srogo dokuczaiący, byłoby to zda mi się leniwym lekarstwem. Coż więc robić? Ja zapewne tak iak i wszyscy woyny radzić nie będę. Oto Narodzie Krol ci dał radę w tey mierze, ile wolnemu, a Ty z niey korzystaiąc, możesz słusznie polepszenia losu swego zamiar ułożyć, kiedy to iest krzywdą, kiedy zgwałceniem Prawa Narodow, kiedy naostatek nieszczęsna Oyczyzna Nasza iuż się wypłaciła tym wszystkim Mocarstwom, ktore do Niey mowiły: Tyś Nam winna.

A zacoż w pośrod swey Ziemi, w pośrod zostawionych i zamocowanych swobod Naszych, ciągłey napaści, z ohydą i poniżaiącą cały Narod podłością podlegać mamy. Zyie sprawiedliwa nad Nami Opatrzność, a Nayiaśnieysza Katarzyna druga Prawa i Przywileie Nasze ma za święte. Byłożby to zaszłych Soiuszow nadwerężeniem, gdybyśmy tę garstkę Woyska Rzepltey nie do boiu zaczepnego, ale szczegulnie na ochronę maiątkow naszych, i na złożenie się od napasnego Nieprzyiacielskiego oręża naprzeciw Nam wymierzonego, użyli? wydawszy Prawo, aby na każde niepłonne uciśnionego tym Woyskiem Obywatela doniesienie, Departament Woyskowy pobliższym Komendom Polskim dawał zaraz ordynanse, do mocnego i na prawie obrony siebie zasadzonego o krzywdy upominania się. Trzeba zapewne domagać się Kommissyi z oboyga sąsiedzkich Narodow złożoney, względem iuż przeszłych niesforności.

A 2

Podać w reszcie Notę można, ale pierwey tym się Prawem uzbroić, upewniam, że ią zrobiemy ważnieyszą wtedy, kiedy mniey Nam stanie się potrzebną. Mowiono iuż gorliwie w tamtey Izbie względem biedy, ktora Nas przez lat kilka męczy. Toż samo i ia tu powtarzam. Niech przynaymniey wiedzą obce Narody, że dobrowolnie cierpieć nieumiemy. Niech Panowania Nayiaśnieyszego Pana to będzie uwieńczeniem, że uzbroiony obcy Zołnierz wśrod prawie wnętrzności Rzepltey Naszey bez przyczyny wylęgły, zuchwały swoy cofnie zapęd, i Granice Nasze od naiazdu uwolni.

JOO. JWW. Wielkopolskiey i W. X. Litewskiego Prowincyow Koledzy, taż krew Wasza woła do Was, do Was wybranych, usnością poruszenia serc Waszych. Wszak i w Instrukcyach Woiewodztwa mego nie masz zlecenia, aby się o ten ucisk domawiać; lecz kto go na swym sercu napisanego nie nosi, wart iest, aby te aż nadto niekarne Zołnierstwo ustawicznym gościem w domu iego bywało.



W Drukarni P. DUFOUR, Konsyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci, i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow, Uprzywileiowanego na Awizki, *czyli* Doniesienia Tygodniowe.



